

ADAM SOLAK

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ROZTROPNOŚĆ I NADZIEJA – DWA SKRZYDŁA WYCHOWANIA

Problemy wychowania, budzące współcześnie coraz większe zainteresowanie, wiążą się treściowo z grupą zagadnień, którymi – oprócz filozofii wartości – zajmują się również dyscypliny szczegółowe, zainteresowane problematyką wartości moralnych. Do takich dyscyplin należy niewątpliwie pedagogika. Szukając uzasadnionych form i metod wychowania współczesnego człowieka, trzeba sięgnąć do fundamentalnych postaw moralnych, z których pedagogika czerpie treści wychowawcze. Takimi podstawami mogą być określone jako cnoty boskie: wiara, nadzieja i miłość, oraz określone jako cnoty kardynalne: roztropność, sprawiedliwość, wstrzeźliwość i męstwo.

W niniejszym artykule zajmiemy się roztropnością i nadzieją, charakterystyką obydwu pojęć, pełnionymi przez nie rolami w procesie wychowania oraz ich wzajemnymi relacjami. Ponieważ obie mają charakter sensu stricto chrześcijański, zdecydowana większość systemów wychowawczych ujmuje człowieka jako istotę religijną i z tej perspektywy budowane są systemy wychowania, a cywilizacja europejska i związane z nią systemy wychowawcze opierają się na połączeniu kultury judeochrześcijańskiej ze zdobyczami starożytnej cywilizacji śródziemnomorskiej, rozpatrywanym zagadnieniem zajmiemy się z tej właśnie perspektywy.

Postawa roztropności

Cnotę roztropności można ujmować w odniesieniu do dwóch źródeł, skąd etyka chrześcijańska czerpała swe dane, to jest do filozofii greckiej i do *Biblii*. W obu tych źródłach znajdziemy niezmiennie cenne wskazania odnoszące się do roztropności, choć podane w bardzo różnej formie.

W filozofii greckiej mamy stopniowo coraz głębsze analizy tego, tak ważnego, usprawnienia ludzkiego umysłu. Już Sokrates mówił o roztropności, chociaż nie był jeszcze w stanie jej wyodrębnić i odróżnić od wiedzy teoretycznej. Platon zaś zrozumiał ją bardzo jasno, mówiąc, że roztropność należy do cnót, których nikt nie może nauczyć się od innych, lecz każdy winien ją zdobyć własnym wy-

siłkiem lub też otrzymać jako dar od Boga¹. Dopiero jednak Arystoteles dał głęboką analizę tej kierowniczej cnoty życia człowieka. Przekazał ją w VI księdze *Etyki nikomachejskiej*. Należy ona do najcenniejszych źródeł naszej chrześcijańskiej tradycji².

Drugim źródłem jest *Biblia*. Nie ma w niej analiz filozoficznych, ale co do praktyki życia w perspektywie wychowawczej jest ona daleko bardziej ważna. W księgach *Starego Testamentu* roztropność jest traktowana jako zaleta, której Bóg wymaga i której udziela swym wybranym. Znajdujemy ją nieraz w *Psalmach* i w *Księgach Królewskich*, które ją sławią, szczególnie u Dawida i Salomona, a następnie u proroków: Izajasza, Barucha i innych. O wiele więcej mówią nam o niej jednak księgi dydaktyczne, jak na przykład *Księga Mądrości* czy *Przypowieści*. Uderzające jest tam szczególnie łączenie roztropności z mądrością: „Mądrością człowieka jest roztropność”³ W innym miejscu natomiast czytamy: „bo kto mądrym jest w sercu swym, nazwany będzie roztroptym”⁴.

W nauce Chrystusa, a później także Apostołów ze świętym Pawłem na czele, roztropność zajmuje o wiele ważniejsze miejsce niż przypuszczano. Przypowieści Chrystusa: „O dziesięciu pannach”⁵ i „O niewiernym włodarzu”⁶ mają za główny temat wezwanie do roztropności, czyli – w rozumieniu nauczania Chrystusa – do przewidywania, czuwania, słowem, do rozumnego zastanawiania się nad tym, co należy robić, aby dojść do zamierzonego celu. W przypowieści „O niewiernym włodarzu” przewrotna roztropność niesprawiedliwego włodarza zostaje postawiona jako wzór tego, czym powinna być dobra roztropność⁷.

W innych naukach Chrystusa też nie brak wezwań do roztropności, szczególnie tam, gdzie zapowiada swym uczniom prześladowania, które ich czekają. Ewangelista Mateusz ujmuje to w słowach: „Bądźcie tedy roztroptni jak węże, a prości jak gołębice”⁸. Jednocześnie Chrystus obiecuje, że na te chwile dane będą tym, którzy Mu zaufają, szczególne natchnienia boże dla znalezienia właściwej drogi postępowania. Jest to jeden z darów Ducha Świętego, zwany darem rady.

Idąc za wskazaniem swego Mistrza, apostołowie w listach także zaliczają roztropność do tych cnót, których wymagają od wiernych. Święty Paweł poleca cnotę roztropności szczególnie kapłanom sprawującym rządy w Kościele. Roztropność ma swoją specyficzną anatomię, która zostanie opisana poniżej.

¹ Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II, cz. 1, Lublin 1986, s. 14.

² Por. tamże.

³ *Księga Przysłów* 15, 21.

⁴ *Księga Przysłów* 15, 22.

⁵ *Ewangelia według św. Mateusza* 25,1–13.

⁶ *Ewangelia według św. Łukasza* 16, 1–8.

⁷ Por. tamże.

⁸ *Ewangelia według św. Mateusza* 10, 16.

Składniki roztropności

Pamięć – powinna ona przechowywać doświadczenia przeszłości po to, by mogła służyć do kierowania czynami, które wypadnie nam spełniać w przyszłości⁹. Chodzi tutaj o te szczegóły życia codziennego, których znajomość jest nieodzowna dla kierowania postępowaniem. Pamięć winna być zatem selektywna i uporządkowana tak, aby w każdej sytuacji mogła być do naszej dyspozycji. Koniecznym jest pewien wysiłek wychowawczy i samowychowawczy, aby przechowywać w niej codzienne ważniejsze doświadczenia życiowe i w konkretnej sytuacji należycie ją wykorzystywać¹⁰.

Zmysł rzeczywistości – w naszym postępowaniu człowiek powinien mieć z jednej strony jasne pojęcie zasad, którymi winien się kierować, a z drugiej – jasne spojrzenie na te sytuacje, w których wypadnie mu działać. Roztropność ma kierować naszym postępowaniem w otaczającym nas świecie. Wymaga, aby człowiek jasno zdawał sobie sprawę z tego, co się w otaczającej rzeczywistości dzieje¹¹.

Ufność – (zaufanie) zdolność przyjmowania rad i umiejętne z nich korzystanie w konkretnych sytuacjach życiowych. Doniosłość tego składnika roztropności jest bardzo duża. Już Arystoteles w dziele pt. *Dowody solistyczne* sformułował zasadę: „Uczący się winien wierzyć, czyli zaufać uczącym go”. Główną przeszkodą ufności do cudzych rad są odruchy próżności i zarozumiałości, sprawiają one, że człowiek szukający rady widzi jakby pomniejszenie własnego „ja”¹².

Umiejętność przewidywania – łacińska nazwa roztropności – *prudentia* – etymologicznie pochodzi od słowa *providentia* to znaczy „przewidywanie”. W rzeczywistości oznacza to, że kto nie układa planu tego, co zamierza podjąć, niczego nie dokona.

Zapobiegliwość – polega ona na przewidywaniu nie tylko tego, co sprzyja, ale i tego, co może stanąć na przeszkodzie w przeprowadzeniu planu. Aby temu zapobiec, należy mieć w pogotowiu odpowiednie środki¹³.

Formy roztropności

Roztropność osobista – ma za zadanie usprawnić rządzenie samym sobą. Zależą od niej wszystkie inne gatunki roztropności, ponieważ nigdy nie będzie dobrze rządzić innymi ten, kto nie umie dobrze rządzić sobą. Każdy z ludzi jest przede wszystkim odpowiedzialny za samego siebie i roztropność osobista po-

⁹ Por. S. Siels, *Formowanie osobowości*, Warszawa 1986, s. 11–45.

¹⁰ Por. J. Woroniecki, dz. cyt., s. 32.

¹¹ Por. tamże, s. 34.

¹² Por. tamże.

¹³ Por. tamże, s. 40.

winna dać człowiekowi umiejętność takiego wybierania dróg życia, aby przy jego końcu mógł dojść do celu wyznaczonego mu przez Boga.

Roztropność społeczna (polityczna) jest konieczna tym, którzy – postawieni na czele społeczeństw – mają za zadanie nimi rządzić i czuwać nad utrzymaniem i utrwaleniem w nim dobra wspólnego. Ludzie, stojący na czele społeczeństw winni swój zmysł władczy podporządkować roztropności, aby nie popaść w despotyzm i tyranie¹⁴.

Roztropność w pracy wychowawczej

Oczywistym jest fakt, że nie ma jednej formuły czy też recepty na wychowanie do roztropności. Ogólne jej wskazania, wynikające z analizy jej zadań i składników, winny być bardzo rozmaicie stosowane, zależnie od usposobień, temperamentów, okresu wieku i wielu innych okoliczności¹⁵.

Jednostkom z natury leniwym, powolnym potrzeba silniejszej pobudki, aby doprowadzić je do powzięcia jakiejś decyzji. Natomiast natury „prędkie”, rwące się do czynu należy wstrzymywać od szybkiej i lekkomyślnej decyzji, pobudzać do rozważań i zastanowienia. Dużą wartość mają pod tym względem różne gry i zabawy młodzieży, czy to ruchowe na świeżym powietrzu, czy pokojowe (gry towarzyskie). Uczą one przewidywać, zapobiegać i domyślać się zamiarów przeciwnika, wymagają szybkich decyzji oraz uczciwości i postępowania w zgodzie z zasadami gry. Obok wartości rozrywki po pracy mają one poważne wartości wychowawcze. Szczególnie mogą się przyczynić do utrwalenia głównych składników roztropności z prawością na czele¹⁶. Wychowawca powinien zastanowić się nad tym, jak czuwać, aby w powierzonym sobie wychowanku rozwinąć jak najlepiej każdy z omówionych składników¹⁷. Ze względu na wykształcenie prawdomówności i szczerości na szczególną uwagę zasługują pamięć i zmysł rzeczywistości¹⁸. Za sprawną działalność pamięci w życiu praktycznym człowiek zawsze jest w pewnym stopniu odpowiedzialny. Stąd wychowywany powinien dobrze wiedzieć, że zapominanie tego, o czym winien pamiętać, naraża go na poważne konsekwencje. Usprawiedliwianie się zapomnieniem może być uznane¹⁹ tylko w wyjątkowych wypadkach. Zapominanie winno być traktowane jako niedbalstwo, a nieraz może być podstawą do podejrzenia o kłamstwo, o wykręcanie się tą drogą od winy.

Z zagadnieniem kłamstwa – choć pod nieco innym względem – łączy się wykształcenie zmysłu rzeczywistości. Polega ono na nabyciu zdolności panowania nad wyobraźnią w takim stopniu, aby zawsze jasno zdawać sobie sprawę

¹⁴ Por. tamże, s. 42.

¹⁵ Por. K. Kotłowski, *Aksjologiczne podstawy wychowania moralnego*, Wrocław 1976, s. 30–50.

¹⁶ Tamże, s. 55.

¹⁷ Por. W. Furmanek, *Człowiek, człowieczeństwo, wychowanie*, Rzeszów 1995, s. 77–80.

¹⁸ Por. Z. Szulc, *Kształtowanie przekonań moralnych*, Wrocław 1969, s. 7–9.

¹⁹ Por. tamże, s. 54.

z tego, co jest jej wytworem, a co dzieje się w rzeczywistości. Niepanowanie nad wyobraźnią jest źródłem wielu kłamstw, toteż kontrola nad jej rozwojem w procesie wychowawczym i uświadamianie wychowankowi pomyłek, na jakie wyobraźnia może go narazić, są konieczne od najmłodszych lat. Potrzeba wielkiej delikatności, aby utrzymać u wychowywanego ufność w doświadczenie starszych, a jednocześnie zachęcić go do zbierania własnych doświadczeń, do spostrzegawczości, to jest do umiejętnego patrzenia na świat i ludzi i sprawnego pojmowania i rozumowania o tym wszystkim, nie tylko kategoriami teoretycznymi, ale i praktycznymi, wynikającymi z obserwacji konkretnego życia²⁰.

Przez roztropność S. Witek pojmuje zdolność rozpoznawania najlepszej drogi do osiągnięcia założonego celu²¹. Od rodzaju tego celu zależy jej wartość. Stąd obok roztropności dobrej istnieje tak zwana „roztropność ciała”, czyli umiejętność dobierania środków do zaspokajania pragnień zmysłowych, rozumianych moralnie w sposób negatywny. W ręku człowieka w ten sposób roztropnego wiedza pomnaża możliwość czynienia zła, podobnie jest z posiadaniem majątkiem, czy innymi wartościami ziemskimi. Istotną cechą roztropności jest rozważa, znamionująca zarówno charakter, jak i działanie człowieka, a ujmująca prymat rozumu w jego postępowaniu „roztropny czyni wszystko z rozważą”²².

Roztropność jako „umilowanie prawdy”²³

Często wśród ewangelicznych wartości wylicza się dobro, a przemilcza prawdę. Tymczasem to prawda nadaje wartość dobru, ona czyni je mądrym i tylko takie dobro jest autentyczne. Prawda spełnia rolę pionu. Chrystus w swej działalności wychowawczej domagał się bezwzględного przestrzegania prawdy. Bezwzględnie demaskował i piętnował jakiekolwiek odchylenia od prawdy w podejściu do religii i moralności. Jest to rzeczą zrozumiałą, ponieważ jakiekolwiek trwałe więzy łączące człowieka z innymi są oparte na zaufaniu, to zaś jest proporcjonalne do szacunku, jakim człowiek darzy prawdę. Zaufać drugiemu może człowiek o tyle, o ile jest on prawdomówny i o ile jest wierny prawdzie. W wymiarze religijnym chodzi o zaufanie, jakim człowiek darzy Boga, który jest Prawdą, a przez to każde Jego słowo jest w stu procentach wiarygodne, i o zaufanie, jakim Bóg darzy człowieka.

W dziedzinie moralnej, a więc w kontaktach międzyludzkich, prawdomówność i szacunek dla prawdy decydują o społecznym zaufaniu. Chrystus łączy nierozzerwalnie prawdę z wolnością. Jego słowa „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”²⁴ stanowią klucz do zrozumienia całości Jego nauki. Wolny jest ten, kto żyje w świecie prawdy, kto sam nie kłamie i kto nie dopuszcza, by go ktokol-

²⁰ Tamże, s. 56.

²¹ Por. S. Witek, *Słownik terminologiczny nauk moralnych*, Lublin 1976, s. 349.

²² S. Witek, *Duszpasterstwo w konfesjonale*, Poznań 1988, s. 310.

²³ Por. E. Staniek, *Umilowanie prawdy*, „Wychowawca”, 1993, nr 2, s. 4.

²⁴ Por. tamże, s. 4.

wiek w błąd wprowadził²⁵. Chrystus nie lekceważy przygotowania zawodowego potrzebnego do życia, w kształtowaniu człowieka na pierwszy plan wysuwa jednak rozpalenie w nim umiłowania prawdy. Chodzi tu z jednej strony o rzetelny przekaz wiadomości, bo człowiek ma prawo do prawdy, a z drugiej o uczciwość ucznia wobec nauczyciela²⁶. Każde okłamanie wychowawcy z punktu widzenia wychowania jest klęską – zarówno nauczyciela, jak i ucznia. W wychowaniu młodego człowieka odniesienie do prawdy jest istotnym elementem. Decyduje on o autentyczności życia, umożliwia życie w świecie, w którym człowiek może być w pełni sobą. Tylko w świecie prawdy jest w pełni możliwa samorealizacja²⁷.

Wychowanie w perspektywie nadziei

Swoje chrześcijańskie i ewangeliczne źródło ma również nadzieja. Powiązana z cnotą wiary i miłości tworzy triadę, którą teologia określa w związku z atrybutem boskości. Wiara, nadzieja i miłość to cnoty boskie. Zatrzymajmy się przy tej środkowej cnotcie. W ujęciu etycznym, według A. Drożdża, „nadzieja jest to nadprzyrodzone uzdolnienie, które dysponuje człowieka do oczekiwania chwały wiecznej i pewności środków do niej prowadzących”²⁸. Nadzieja „tylko ludzka” buduje się bowiem na naturalnym pragnieniu szczęścia, podczas gdy nadzieja nadprzyrodzona ma swój fundament w Bogu, w „pewności Jego obietnic, w Jego Dobroci, Wszechmocy i Miłosierdziu”²⁹.

Gdy wychowawca przedstawia Boga jako najwyższe dobro, budzi się w duszy wychowanka pragnienie jego zdobycia i na tej podstawie rozwija się ufność, która prowadzi do miłości. Obydwie cnoty dążą do tego samego przedmiotu, ale – gdy nadzieja ma na oku szczęście człowieka – miłość jest oddaniem się Bogu jako najwyższemu dobru. Nadzieja należy do najwyższych darów, jakie Bóg Stwórca dał naturze ludzkiej. Bez nadziei życie byłoby smutne. To ona sprawia, że człowiek wciąż dąży naprzód i stara się o dobra, które są możliwe do zdobycia. Udzielając człowiekowi tej nadnaturalnej zdolności, Bóg stał się przedmiotem jego pragnień i w swych obietnicach dał zapewnienie, że będzie dla niego osiągalny³⁰. Cnota nadziei jest nadprzyrodzona, ponieważ jest dana przez Boga. *Pismo Święte* w wielu miejscach nakłania do zawierzenia bez reszty Bogu: „Panie, opoko moja i twierdzo, mój wybawicielu (...) skało moja, na którą się chronię, tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja obrono”³¹. Apostoł Paweł mówi

²⁵ Por. S. Ruciński, *Wychowanie jako wprowadzenie w życie wartościowe*, Warszawa 1988, s. 87–91.

²⁶ Por. J. Chałasiński, *Spółczesność i wychowanie*, Warszawa 1948, s. 23.

²⁷ Por. S. Witek, *Słownik terminologiczny...*, dz. cyt., s. 394.

²⁸ A. Drożdż, *Wiara-Nadzieja-Miłość*, Tarnów 1993, s. 76.

²⁹ Tamże, s. 4.

³⁰ J. Bochenek, *Zarys ascetycki*, Warszawa 1972, s. 355.

³¹ *Księga Psalmów* 17, 3.

o „nadziei życia wiecznego”, które przyobiegał przed wiekami prawdomówny Bóg³². Przedmiotem nadziei jest Bóg, nieskończone Dobro i posiadanie Boga na wieki w towarzystwie aniołów i świętych.

W drugim rzędzie przedmiotem nadziei są środki, które prowadzą do tego celu: odpuszczenie grzechów, otrzymanie łaski uświęcającej i łask uczynkowych do zwyciężania pokus i wytrwania w dobrym. „Bóg bowiem nie nakazuje rzeczy niemożliwych, tylko kiedy nakazuje, napomina do czynienia tego, co możesz, i pomaga, ażebyś mógł”³³. Bóg chce przeprowadzić swój plan odnośnie każdej duszy.

Dobra doczesne, takie jak: zdrowie, zaszczyty i godności, nie są bezpośrednio przedmiotem nadziei chrześcijańskiej. Są nim tylko o tyle, o ile są konieczne, czy pożyteczne do zbawienia. Chrystus nie uczynił żadnych zastrzeżeń, kiedy kazał się modlić: „I wszystko, o co z ufną wiarą prosić będziecie, otrzymacie” – podkreślał³⁴. Jeżeliby jednak ktoś pragnął tych rzeczy bez odnoszenia ich do ostatecznego celu, to mogą się stać niebezpieczne i tamować drogę do Boga.

Przedmiotem formalnym, czyli pobudką ufności jest sam Bóg, jego potęga, dobroć i wierność obietnicom. „Nadzieja... dąży do Boga, opierając się na Jego pomocy dla osiągnięcia spodziewanego dobra”³⁵. Człowiek niewiele może uczynić: „Nie żebyśmy uważali, że jesteśmy w stanie pomyśleć coś sami za siebie, lecz ta możność nasza jest z Boga”³⁶. Choć człowiek rozpoczyna z pomocą łaski życie dobre, nie może sam dalej postępować ani wytrwać sam, lecz potrzebuje łaski. Zdolności, doświadczenie, dotychczasowe osiągnięcia nie mogą być fundamentem nadziei, mogą ożywiać naszą ufność, ale nie można tylko na nich polegać³⁷. Człowiek winien ufać, że Bóg nie odmówi mu łaski na przyszłość, opierając się na najświętszym darze, jakim jest Jezus Chrystus: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, ażeby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”³⁸.

Nadzieja powinna być wytrwała i mężna, nie należy lękać się pracy, trzeba unikać zniechęcenia. Nadzieja z trudem zdobywa oczekiwane dobro. Należy przede wszystkim zachować żywe pragnienie nieba, wśród spraw tego świata, wśród ziemskich przywiązań. Trzeba usuwać przeszkody płynące z miłości własnej, z lenistwa, ambicji. Trzeba starać się o zachowanie przykazań i rad ewangelicznych³⁹. Nadzieja powinna być mocna, bo opiera się na Bogu: „Jeśli Bóg z nami, kto przeciwko nam”. Bóg nie nakazuje czegoś, co jest niemożliwe:

³² Por. *Św. Pawła List do Tytusa* 1,2.

³³ Por. *KKK*, nr 48.

³⁴ *Ewangelia według św. Mateusza* 21, 22.

³⁵ J. Bochenek, dz. cyt., s. 356.

³⁶ *Św. Pawła 2 List do Koryntian* 3, 5.

³⁷ J. Bochenek, dz. cyt., s. 356–357.

³⁸ *Ewangelia według św. Jana* 3, 16.

³⁹ J. Bochenek, dz. cyt., s. 359.

„Wierny jest Bóg i nie pozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść” – czytamy w liście Apostoła Pawła⁴⁰.

Korzyści płynące z nadziei chrześcijańskiej są niezmiernie wielkie, toteż żadna z cnót w życiu duchowym nie jest narażona na tyle trudności i konfliktów, jak właśnie nadzieja chrześcijańska. Jednostka musi stoczyć niejedną walkę i nie żałować trudu, jeśli chcemy ustrzec cnotę nadziei i osiągnąć jej rozwój. Można zgrzeszyć przeciwko nadziei albo przez jej brak, albo przez zbytnią ufność. Brak ufności to najczęściej spotykane uchybienie przeciwko nadziei. Prowadzi do niego nadmierne przywiązanie do rzeczy doczesnych lub do uciech zmysłowych. Przez przesadne przywiązanie do rzeczy ziemskich słabnie pożądanie rzeczy wyższych. Traci się z oka cel wieczny, żyje się doczesnością⁴¹. Niekiedy brak rozeznania hierarchii wartości mąci i osłabia trwałość nadziei. Podkreśla to w jednym ze swoich dokumentów Sobór Watykański II. Czytamy: „Wielu współczesnych ludzi, uwikłanych w skomplikowane sytuacje, doznaje trudności w trafnym rozeznaniu odwiecznych wartości i zarazem należyтым godzeniu ich z nowo odkrytymi, stąd gnębi ich niepokój, gdy miotani czy nadzieją, czy trwogą, stawiają sobie pytanie o współczesny bieg rzeczy”⁴². Czasem człowieka przynęca wielkość jego grzechów: „Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien”⁴³. To niebezpieczeństwo stawia przed oczy świętość i sprawiedliwość bożą, a przemilcza dobroć i miłosierdzie. Gdy ktoś oddaje się takim myślom, traci nadzieję i wpada w zwątpienie. Należy pamiętać, że: „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska”⁴⁴. Dopóki człowiek żyje, grzech zawsze może mu być odpuszczony, dlatego tak ważną rzeczą jest żywa wiara i ufność w wierność przyrzeczeń bożych⁴⁵.

Zbytnią ufnością grzeszy ten, kto naraża się na niebezpieczeństwo grzechu, zbytньо ufając własnym siłom i zapominając o tym, że kto miłuje niebezpieczeństwo, w nim zginie⁴⁶. Tymczasem Chrystus poucza: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”⁴⁷. Apostoł Paweł natomiast przestrzega: „Zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem”⁴⁸. Czasami pragnie się takich rzeczy, których Bóg nie przyobiecał albo żąda się w życiu duchowym za wiele, za szybko czy natychmiast, a – jeżeli się tego nie osiąga – popada się w zniechęcenie. Tymczasem Nauczyciel z Nazaretu uczy cierpliwości, gdy każe kłakolowi rósć na

⁴⁰ *Św. Pawła I List do Koryntian* 10, 19.

⁴¹ J. Bochenek dz. cyt., s. 361.

⁴² *KDK*, nr 4.

⁴³ *Księga Rodzaju* 4, 13

⁴⁴ *Św. Pawła List do Rzymian* 5, 20.

⁴⁵ Por. J. Bochenek, dz. cyt., s. 361.

⁴⁶ Por. A. Drożdż, dz. cyt., s. 82.

⁴⁷ *Ewangelia według św. Marka* 14, 38.

⁴⁸ *Św. Pawła List do Filipian* 2, 12.

roli aż do żniwa⁴⁹, czy gdy wynagradza cierpliwość paralityka, który chorował od trzydziestu ośmiu lat i przy sadzawce oczekiwał na cud⁵⁰.

Gdzie jest mowa o wychowaniu, tam w konsekwencji musimy mówić o nadziei. I to nie tylko w ujęciu judeochrześcijańskim. Nie ma bowiem w świecie takiej religii, która by wykluczała nadzieję. Religijność dziecka jest uzależniona od dojrzałej religijności matki. Człowiek bowiem, by móc żyć swoim życiem, potrzebuje rozwoju funkcji religijnej. Kto stara się w człowieku rozwijać funkcję religijną, ten również przekazuje mu nadzieję⁵¹.

Nadzieja jest również wyrazem czci Bożej. Przez akt nadziei człowiek wyznaje swoją słabość i nędzę, rzuca się niejako z dziecinną prostotą w ramiona Boże i wyznaje w ten sposób swoje zaufanie w ojcowską dobroć i wszechmoc Boga. W *Biblii* znajdujemy często pochwałę nadziei i zachętę do niej: „Do Ciebie wołam, o Panie, powiadam, Tyś ucieczką moją, działem moim w ziemi żyjących”⁵². Apostoł Paweł natomiast nazywa nadzieję „Bezpieczną i silną kotwicą duszy”⁵³.

Ważną rzeczą jest ćwiczyć się w nadziei chrześcijańskiej, według poniżej wypunktowanych propozycji.

1. Należy często wzbudzać akty nadziei dotyczące zdobycia nieba i łask potrzebnych do zbawienia; można to czynić przy modlitwie codziennej, przy przyjmowaniu sakramentów świętych, a zwłaszcza przy przygotowaniu się do spowiedzi i komunii świętej.
2. Po popełnieniu grzechu nie należy tracić ufności, ale prosić Boga o zmiłowanie i ufać w Jego pomoc, chociaż może trudno wyleczyć się z nałogu, np. przy grzechach nieczystych.
3. Nie trzeba tracić ufności nawet w obliczu silnych pokus, chociażby były natarczywe i długotrwałe, na przykład przy pokusach przeciwko wierze lub czystości.
4. Trzeba ufać także przy pracach nawet trudnych, jeżeli są podejmowane z obowiązku lub dla dobra drugich⁵⁴.
5. Nie trzeba tracić ufności w chorobie, w nieszczęściu czy prześladowaniach. Nie trzeba tracić ufności nawet wtedy, kiedy nas Bóg nie wysłuchuje, ale jeszcze więcej ufać: „wbrew nadziei”⁵⁵ uwierzyć, bo taka ufność jakby Boga zwyciężała.
6. Należy spodziewać się i tego, co nam jest do życia potrzebne, jak zdrowie, środki utrzymania, praca, szacunek i powodzenie – jednak wszystko to nale-

⁴⁹ Por. *Ewangelia według św. Mateusza* 13, 30.

⁵⁰ Por. *Ewangelia według św. Jana* 5, 6.

⁵¹ A. Nowak, *Człowiek wiary, nadziei i miłości*, Katowice 1988, s. 50.

⁵² *Księga Psalmów* 141, 6.

⁵³ *Św. Pawła List do Hebrajczyków* 6, 19.

⁵⁴ Por. J. Bochenek, dz. cyt., s. 363.

⁵⁵ *Św. Pawła List do Rzymian* 4, 18.

ży złożyć w ręce Boga w myśl wskazania: „Starajcie się naprzód o królestwo Boga... nie troszczcie się więc zbytnio o jutro”⁵⁶. Trzeba o te rzeczy prosić z poddaniem się woli Bożej.

7. Nie trzeba tracić ufności zwłaszcza w chorobie i w godzinę śmierci: „Panie, do Ciebie się uciekam. Niech nie doznam zawodu na wieki”⁵⁷.
8. Należy pomagać do ufności drugim, zwłaszcza przez przekazanie słowem czy przykładem tajemnic przyszłego życia⁵⁸. Sobór Watykański II mówi: „Ojciec zaś chce, byśmy we wszystkich ludziach upatrywali Chrystusa brata i skuteczniej ich miłowali zarówno słowem, jak i czynem, a w ten sposób dając świadectwo prawdzie przekazywali tajemnice Miłości Ojca Niebieskiego. Dzięki temu obudzi się w ludziach na całym świecie żywa nadzieja, która jest darem Ducha Świętego, że wreszcie kiedyś w pokoju, w najwyższym szczęściu doznają przyjęcia w ojczyźnie jaśniejącej chwałą Pana”⁵⁹.

Należy pracować nad rozwojem nadziei chrześcijańskiej. Wychowawca i wychowanek powinni zrozumieć, że do każdego dobrego czynu potrzebna jest łaska: „Beze mnie nic nie możecie uczynić”⁶⁰ – nauczał Chrystus, podkreślając, że do zbawienia potrzebna jest współpraca z łaską i że z bojaźnią trzeba współpracować⁶¹. Nadzieja chrześcijańska powinna być siłą i pomocą w cierpieniu, bo żadne cierpienia nie mogą być porównywane z wiecznym szczęściem⁶². Jest pobudką i zachętą do wysiłków w kierunku dobra.

Podsumowanie

Każdy dobrze funkcjonujący system wychowania, a szczególnie wychowanie chrześcijańskie, tak bardzo humanistyczne, winno skłaniać i przygotowywać człowieka do stałego samodoskonalenia (samowychowania) i ulepszania świata, w którym żyje, między innymi poprzez proces wychowania młodego człowieka. Te dwa kierunki aktywności muszą się wzajemnie przeplatać i uzupełniać. Praca z tego punktu widzenia wskazuje na możliwości rozwiązań widoczne w większej świadomości cnót kardynalnych i teologicznych, między innymi nadziei roztropności. Włączenie roztropności do procesu wychowania pozwala wypełnić ową przestrzeń wychowania nadzieją, „bo nadzieja ma charakter boski. Posiąść nadzieję, to znaczy swoją łączność z Bogiem uczynić pełniejszą. A brak nadziei – to rozpacz. Ale nadzieja ma też charakter ludzki. Nierozerwalnie związana jest

⁵⁶ *Ewangelia według św. Mateusza* 6, 33.

⁵⁷ *Księga Psalmów* 30, 2.

⁵⁸ A. Nowak, dz. cyt., s. 59.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ *Ewangelia według św. Jana* 15, 5.

⁶¹ Por. *Św. Pawła 1 List do Koryntian* 15, 10.

⁶² Por. *Św. Pawła 2 List do Koryntian* 4, 17.

z człowiekiem. (...) Nadzieja tym przestrzeniom nadaje sens, powoduje, że dla człowieka stają się wartościami, a nie jedynie pustymi pojęciami”⁶³.

W oparciu o uniwersalne ideały dobra, prawdy i piękna wychowawca w sytuacji dewaluacji wszelkich wartości ma podjąć niemal heroiczną pracę, stać na straży tych ideałów i współdziałać z wychowankami celem ich wydobywania na światło dzienne, a potem osadzenia ich na trwałe w sercach i umysłach tych, których wychowuje.

Adam Solak

ROZTROPNOŚĆ I NADZIEJA – DWA SKRZYDŁA WYCHOWANIA

Streszczenie

Szukając uzasadnionych form i metod wychowania współczesnego człowieka, trzeba sięgnąć do fundamentalnych postaw moralnych, z których pedagogika czerpie treści wychowawcze. W przedstawionym artykule zajmujemy się roztropnością i nadzieją, charakterystyką obydwu pojęć, pełnionymi przez nie rolami w procesie wychowania.

Słowa kluczowe: praca wychowawcza, aksjologia, roztropność, nadzieja.

Адам Соляк

РОЗУМНІСТЬ І НАДІЯ – ДВА КРИЛА ВИХОВАННЯ

Резюме

Шукаючи обґрунтовані форми й методи виховання сучасної людини, слід звертатися до фундаментальних моральних настанов, з яких педагогіка бере зміст виховання. У статті розглядаються поняття «розумність» і «надія» та ролі, виконувані ними у процесі виховання.

Ключові слова: виховна праця, аксіологія, розумність, надія.

⁶³ P. Pawlina, *Wypełnić przestrzeń nadzieją*, [wstęp do:] A. Solak, *Przestrzeń nadziei*, Tarnów 2002, s. 8.

Adam Solak

PRUDENCE AND HOPE – TWO WINGS EDUCATION

Summary

Looking for legitimate forms and methods of education of modern man, you have to go back to the fundamental moral attitudes, which draws pedagogy educational content. In the present article we will look prudence and hope characteristics between the two concepts, the duties that no roles in the educational process.

Keywords: the work of education, axiology, prudence, hope.